

# PIORUN, OD BRACI DLA BRACI

Elo Bolo!  
Elo Gizmo!  
Piorun  
Na bicie Cebas

To jest Warszawa  
Rap ze stolicy  
Cały czas sztywniutko  
A jaaaak  
Od braci dla braci  
Od dobrych dla dobrych  
Policyjnej ku\*wie  
Zawsze c\*uj do mordy

Ta, nowa rana, ten sam szpital  
Doktor, nic nie pytaj, tylko zszyj tu i zszyj tam  
Ty, chwilka, pęka stów kilka  
Jesteś w moich winklach, to mój squat, park i drink bar  
Miasto żyje we mnie, we mnie zdycha  
Grzechem stracić jest spryt, nie te brednie, że pycha  
Dusza krzyczy cicho, dla mnie to gówno jak Biblia  
Gdy o szóstej patrzę w kukiel, to je spuszcza do kibla  
Mrok, wszyscy odchodzą w mrok  
Ty, stop albo syp ten koks  
Ta, trupy wokół jak w krypcie  
Dupy u\*ebane w kokainie jak w sztyfcie  
Prawdy są uniwersalne - tanie dragi, tanie panie, drogie dragi, kurwy tanie  
Stare telefony, nowe numery  
Kokaina, wóda, jeden c\*uj, byle bez przerwy

Źle śpisz, widzę to z twych źrenic  
Kodeina zamiast protein  
Ćśś, nie ma nadziei  
Nas tylko mrok może wybielić  
P do I do O do R do U do N  
Elo  
Piorun, sku\*wysyny

Ta, wóda leci na pokład jak lawa  
Pali jak agregat, jak nie grzejesz - spierdalaj (a jaak)  
Jest duży, większy, największy  
Trzymaj to w pacynie, to nie będziesz miał pretensji (sztos)  
Za dwunastki w robocie toniesz w długach?  
Chcesz Mercedesa kurwa, to się naucz VAT wyłudzać  
Ja? Że co mi grozi? Grupa? (jebać)  
Uciszą się, duszo moja, albo cię uciszą wóda  
Wokół szlam, trująca wilgoć, błoto  
Ten syf może zmyć tylko potop  
Brak snu, brak hajsu, brak towaru  
Chaotyczne wizje zastąpiły ziomków paru  
Bardzo lubisz, więc leci za długi nieruchomości  
Melanż długi, a na drugi dzień wraca świadomość (skurwysyny)  
Chcę po prostu usiąść i poczekać, ale miasto, mój bliźniak syjamski, on nie wpada w letarg

Źle śpisz, widzę to z twych źrenic  
Kodeina zamiast protein  
Ćśś, nie ma nadziei  
Nas tylko mrok może wybielić

Je\*ać psy, jebać psy, je\*ać psy  
CHWDP  
Dla wszystkich dobrych chłopaków  
Cicho bądź, gdy trzeba